

WYKRZYKNIK !



Czasopismo Rzeczpospolitej Uczniowskiej
SP 10 Włocławek

Co nowego w 10?



Dziesiątka

w Orszaku Trzech Króli



Pomysł narodził się w Warszawie, gdzie powstała Fundacja Orszaku Trzech Króli. W tym roku w ogólnopolskiej akcji wzięły udział 24 miasta. Orszak przeszedł także po raz pierwszy we Włocławku. Uczniowie z naszej szkoły przy wsparciu swoich rodziców i opiekunów, również wzięli udział w Orszaku. Poprzebierani byli za rycerzy i królów. W trakcie przemarszu w czterech scenach przedstawione zostały wydarzenia opisane w Ewangelii św. Łukasza i św. Mateusza. W dalszej części uczestnicy Orszaku brali udział w uroczystej Mszy Świętej we włocławskiej Katedrze. Koordynatorami ze strony szkoły byli p. A. Gołebieski i p. K. Żywica oraz nauczyciele katecheci.

opr. mgr K. Żywica

Oskary

dla babć

i

dziadków

Zgodnie z naszą szkolną tradycją uczniowie klas III pod opieką swych wychowawczyń, p. Iwony Bronowskiej, Danuty Chojnowskiej, Urszuli Majerskiej, przygotowali program z okazji Dnia Babci i Dziadka.



Uczniowie kl. III b

W tym roku babciom i dziadkom wręczano Oskary w XII kategoriach, m.in. Krzepka Rzepka, Mól Książkowy, Zdolna Myszką. Dzieci tańczyły, śpiewały, recytowały z myślą o swych najukochańszych gościach, którym na koniec programu wręczyły oskarowe sta-

Wewnątrz numeru:

- 1 CO SŁYCHAĆ W 10?
- 2 KARNAWAŁ
- 3 SZKOŁA BEZ PRZEMOCY
- 4 RADY I PORADY
- 5 PASJE KLASY III C

tuetki. Nie zabrakło humoru i życzeń. Goście mogli też obejrzeć przygotowaną specjalnie na ten dzień prezentację multimedialną.



Uczniowie kl. III a

A po występie uczniowie zaprosili swoje babcie i dziadków na spotkanie do sal lekcyjnych.



Uczniowie kl. III c

Spotkania wielopokoleniowe należą do tradycji naszej szkoły i cieszą się zainteresowaniem dzieci i dorosłych.

Red.



PAMIĘTAMY!!



Nasz szkoła uczestniczy we wszystkich obchodach ważnych wydarzeń, rocznic, świąt państwowych. 20 stycznia w rocznicę wyzwolenia naszego miasta spod okupacji niemieckiej, na pl. Wolności odbyła się uroczystość. Naszą szkołę reprezentował poczet sztandarowy i harcerze.



Red.



Bezpieczna szkoła

– bezpieczny uczeń

Nasza szkoła przystąpiła do ogólnopolskiego konkursu „Bezpieczna szkoła - bezpieczny uczeń”. Hasłem konkursu jest „Prawo, przyjaźń, tolerancja. Jego organizatorami są redakcje miesięczników Monitor Unii Europejskiej i Adwokat Rodzinny oraz Fundacja Państwo Obywatelskie. Do Komitetu Honorowego zaproszeni zostali m.in. Minister Edukacji Narodowej, Minister Sprawiedliwości, przedstawiciele sejmu i senatu, uczelni wyższych, Kuratorów Oświaty, Policji.

Celami konkursu jest popularyzowanie wśród uczniów podstawowych zasad funkcjonowania państwa prawnego i społeczeństwa obywatelskiego, w tym współżycia, poszanowania praw jednostki, w tym ucznia-

obywatela; przeciwdziałanie patologiom; tolerancji wobec ludzi o odmiennej kulturze, rasie, obyczajach; solidaryzmu społecznego. Poza tym konkurs ma służyć podniesieniu poziomu bezpieczeństwa szkoły i uczniów. Przed nami wiele zadań, m. in. pokaz udzielania pierwszej pomocy, zajęcia na temat cyberprzemocy, przedstawienie na temat tolerancji, audycje emitowane przez szkolny radiowęzeł, konkursy literackie i plastyczne, spotkania z przedstawicielami Policji, Straży Miejskiej, PCK, MOPR i MOPS.

KARNAWAŁ

Karnawał w Hiszpanii



Karnawał to czas maskarad. I tak np. w Laza (Ourense, Galicia) - przebierańcy zwani Os Peliqueiros odziani w dziwaczne kostiumy z krowimi dzwonekami u pasów i roześmiane maski, w ostatnią niedzielę karnawału wychodzą na ulice wymachując różgami. Mogą oni chłostać gapiów, a ci nie mogą odpaść. Następnego ranka (w poniedziałek) odbywa się walka na mąkę, wodę i mrówki... Karnawał w tym mieście kończy się odczytaniem "Oślego Testamentu".

źródło: <http://www.odyssei.com/pl/travel-tips/4688.html>

Karnawał we Francji



Najbardziej oryginalnym i coraz bardziej popularnym miejscem na świętowanie w karnawale staje się wybrzeże Riwieri Francuskiej. Na dwa tygodnie przed **Mardi Gras** – tłustym „wtorkiem”, to ostatni dzień karnawału we Francji, podczas którego Francuzi jedzą pączki, ciasteczka, naleśniki, czy gofry, Nicea staje się najbardziej kolorowym miejscem na ziemi.

W okresie karnawału Nicea staje się miastem „przebierańców”, muzyki, kolorowych świateł i roztańczonych ludzi. Platformy muzyków, tancerek, czarownic, akrobatów na szczytach wypełniają piękne ulice miasta. Pojawiają się niesamowicie udekorowane platformy kwiatowe, oraz słynna bitwa kwiatowa, gdzie w tłum gapiów przebierańcy rzucają naręczami mimozy. Dodatkowo, co roku odbywa się parada świateł. Radosni ludzie świętują na ulicach miasta od rana do późnych godzin nocnych, popijając wykwintny Kir Royal (wino musujące z creme de cassis).

źródło: <http://www.prowansja.pl/?p=389>

Karnawał w Brazylii



Jednym z najbardziej znanych form karnawałowych w Brazylii jest zabawa w Rio de Janeiro. Ogólnie przyjęło się mówić, że karnawał brazylijski jest jednym z najbardziej barwnych wydarzeń na świecie. Tradycje karnawału w Brazylii sięgają pierwszej połowy siedemnastego wieku, a dokładniej daty około 1641. Sama zabawa w Rio de Janeiro trwa pięć dni ale bez względu na porę dnia, jest równie dynamiczna. Forma opiera się głównie na wielkiej paradzie i sam początek dokonuje się od przekazania uczestnikom karnawału kluczy do miasta. Tradycją

rozpoczęcia jest także pokaz sztucznych ogni zakrojony na ogromną skalę. Zabawa trwa oczywiście w każdym miejscu Rio ale centralnym punktem pozostaje betonowa konstrukcja w formie stadionu z trybunami, zwana sambodromem. Pojawiają się w tym miejscu kolejni tancerze reprezentujący poszczególne szkoły samby. Oczywiście poza sambodromem można w niezliczonej liczbie miejsc spotkać korowody czy stacjonarnie tancerzy samby. Często takie tańce organizowane są przez amatorskie szkoły samby i nie ustępują poziomem i barwnością głównej imprezie. Przez cały okres karnawału takie roztańczone korowody przemierzają ulice miast i miasteczek.

źródło: <http://karnawał.pl/brazylia>

Słynny karnawał w Patras w Grecji



Patras, trzecie co do wielkości miasto Grecji, w połowie stycznia staje się w karnawałową stolicą kraju. Koniec karnawału zamykają dwie wielkie parady: nocna w sobotę i dzienna w niedzielę. Momentem kulminacyjnym jest palenie króla karnawału, ma to miejsce w niedzielę po zmroku. To jeden z najsłynniejszych karnawałów w Europie z ponad 160-letnią tradycją.

Miasto żyje karnawałem: na ulicach można spotkać ludzi w przebraniach, a na straganach sprzedawane są maski, gwizdki i kostiumy. Wielka parada rozpoczyna się późnym popołudniem w sobotę. Na plac wjeżdżają platformy z wielkimi kolorowymi postaciami, nawiązują one tematyką do ważnych wydarzeń ubiegłego roku. Po prezentacji platform, przychodzi kolej na pokazy grup, które stanowić mogą rodziny lub pracownicy określonej firmy. Wspólnie biorą udział w konkursach, organizują imprezy i koncerty. Ciekawym zwyczajem jest tzw. Bourboulia - można go zaobserwować wyłącznie podczas karnawału w Patras. Jest on popularny wśród kobiet ponieważ na potańcówki przychodzą one bez partnerów, zamaskowane i ubrane w długie czarne szaty i to one wybierają sobie tancerzy.

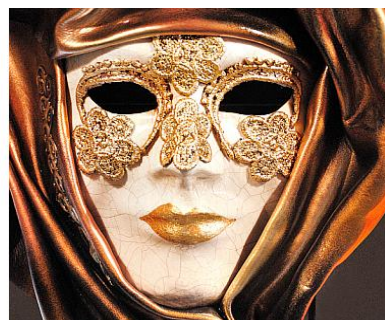
Z kolei niedzielna parada odbywa się w pełnym słońcu, a na trybunach zasiadają oficjalni goście i przed-

stawiciele mediów. Wieczorem tłumy przybywają do portu, gdzie na morzu pojawia się platforma z królem Patrino karnawali. Podpływają do niej ludzie na motorówkach i podpalają króla i kiedy ten płonie, w niebo strzelają sztuczne ognie. Huczna zabawa trwa do samego rana.

źródło:

http://www.turifo.pl/p/ak_id,22659,,patras,karnawalowa_stolica_kraju,grecja,parady,palenie_krola_karnawalu.html

Karnawał w Wenecji



Wenecja w okresie karnawału nazywana jest europejskim Rio de Janeiro. Nie bez powodu. Karnawał w Wenecji to bowiem największe święto, w którym każdy jest incognito. Ulice Wenecji zapełniają się artystami, muzykami, kuglarzami. Nie brakuje też spektakli. A wszystko to w kolorowych maskach i barwnych przebraniach. Karnawał w Wenecji już się zaczął - dokładnie w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia. Największa zabawa jednak przewidziana jest na zakończenie karnawału, czyli w ostatni tydzień poprzedzający Środę Popielcową.

Tradycja karnawału w Wenecji sięga już XI wieku! Jednak szczyty świetności karnawał w Wenecji przeżywał trochę później, bo w czasie renesansu. Przez pewien czas uchodził nawet za najdłużej trwający karnawał na świecie, gdy w XVIII wieku rozpoczynano karnawałową maskaradę już w październiku.

Karnawał w Wenecji rozpoczyna się pod Arsenale w niedzielę przed Tłustym Czwartkiem i stamtąd tłum przebierańców wyrusza pod Bazylikę św. Marka. Na czele pochodu idą Doża i Biskup Wenecji. Oficjalne otwarcie odbywa się pod dzwonnica Campanile. Punktem kulminacyjnym karnawału jest bal na Placu św. Marka, kiedy to odbywa się parada osób ubranych w tradycyjne stroje z XVII i XVIII wieku. Oczywiście z maską w roli głównej!

źródło: <http://www.students.pl/kultura/details/48018/Karnawal-w-Wenecji-maski-karnawalowe-kuglarze-spektakle>

zebrała A. Grzesikowska kl. Va

Wycieczka do Londynu

W dniach 11-16 kwietnia 2012 uczniowie naszej szkoły wyruszają w ekscytującą podróż do Londynu, stolicy Zjednoczonego Królestwa. Bardzo bogaty program turystyczny pozwoli nam obejrzeć z bliska to, o czym do tej pory jedynie czytaliśmy lub oglądaliśmy w telewizji. Jedną z atrakcji będzie jazda na London Eye, które jest jednym z największych obserwatoriów na świecie.

The London Eye

London Eye (Oko Londynu) usytuowane jest naprzeciwko Parlamentu, pomiędzy mostami Waterloo, a Westminster. London Eye jest jednym z wielu londyńskich przedsięwzięć mających na celu uczczenie początku nowego milenium.



Pomysł na zbudowanie największego na świecie koła widokowego powstał w roku 1994, a autorami projektu są: David Marks i Julia Barfield. W realizacji projektu na miarę XXI wieku brały udział m. in. linie lotnicze British Airways oraz grupa rozrywkowa Tussauds Group. Całe przedsięwzięcie pochłonęło 34 miliony funtów!



London Eye nocą

Wcześniej tytułem najwyższego na świecie koła widokowego szczylił się Technocosmos z Japonii, jednak tytuł ten odebrała mu czwarta co do wielkości budowla Londynu. Wielka konstrukcja przypominająca koło rowerowe (200 razy większa od zwykłego koła rowerowego) daje możliwość oglądania panoramy Londynu o promieniu 48 km. Na olbrzymim London Eye umieszczone są 32 kapsuły, z których każda może pomieścić 25 osób. Jednocześnie nad ziemią może znajdować się 800 osób! Prędkość z jaką poruszają się turyści wynosi 0,8 km/h, a pełny czas trwania podróży wynosi około 30 minut.



Widok z kapsuły na wysokości 135 m

Aby lepiej wyobrazić sobie London Eye należy zapoznać się z liczbami. Średnica konstrukcji, na której umieszczone są kapsuły wynosi 135 m. Do budowy koła zużyto 1700 ton stali (dla porównania, 1700 ton = 250 londyńskich, dwupoziomowych autobusów lub 280 dorosłych słoni afrykańskich). Oś, która trzyma całą konstrukcję koła oraz piasta, która nim kręci, zostały specjalnie zaprojektowane na wzór dotychczas największego koła widokowego na świecie. Oś ma długość 23 metrów i łącznie z piastą waży 330 ton - czyli ponad 20 razy więcej niż Big Ben.



kapuła

opr. mgr Marta Szkopińska

SZKOŁA BEZ PRZEMOCY



Nasza szkoła drugi już rok bierze udział w ogólnopolskim programie „SZKOŁA BEZ PRZEMOCY”. Celem Programu jest przeciwdziałanie przemocy w polskich szkołach przez zwiększenie świadomości problemu, zmianę postaw wobec przemocy, a także dostarczenie szkołom konkretnego wsparcia i narzędzi, które skutecznie i systemowo zwalczająby to zjawisko.

Podjęmujemy działania zapobiegające stosowaniu w szkole i poza nią agresji i przemocy. Zakładamy, że uczeń w szkole bez przemocy to taki, który chętnie uczestniczy w zajęciach, jest w dobrych relacjach z nauczycielami i uczniami, czuje się bezpieczny i potrzebny, jest osobą zadowoloną, otwartą i przyjacielską. Rodzic w szkole bez przemocy jest spokojny o bezpieczeństwo dziecka, otwarty, pomocny w rozwiązywaniu problemów, chętny do współpracy. Nauczyciel w szkole bez przemocy – chętnie pracuje, jest wyrozumiały, otwarty na problemy uczniów, czujący się bezpiecznie, mogący spokojnie realizować program edukacyjny.

W tym roku szkolnym działania programu „Szkoły bez przemocy” przebiegają pod hasłem KIBICUJĘ FAIR PLAY. Wkrótce odbędą się w Polsce Mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Chcielibyśmy włą-

czyć się aktywnie w przygotowanie do tego **wydarzenia** poprzez promocję idei kibicowania fair play. Na polskich stadionach można kibicować bezpiecznie, a przemoc i agresję można zmniejszać podobnie jak w szkołach.



W grudniu włączyliśmy się w obchody Tygodnia Wolontariatu:

TYDZIEŃ WOLONTARIATU (5.12.2011 r.- 9.12.2011r.)

1. Lekcje dot. idei wolontariatu – naucz. zintegrowane, j. polski, godz. wychowawcza, religia, plastyka, historia, wdz, przyroda
2. Pomoc koleżeńska uczniów przy odrabianiu lekcji (w świetlicy szkol. starsi pomagają młodszym), w czasie długich przerw dziewczynki z kl. 6 opiekują się i bawią z dziećmi z klas zerowych
3. Akcja „Pieluszką dla Maluszka” – zbiórka pieluch i innych higienicznych artykułów
4. Zbiórka pieniędzy w ramach akcji „I Ty możesz zostać św. Mikołajem”
5. Przygotowanie przez uczniów kl. 1-6 kart świątecznych i sprzedaż ich w Klasztorze O. Franciszkanów w czasie niedzielnej Mszy Św. (11.12.11r.)
6. Zbiórka pieniędzy wśród uczniów, rodziców w ramach akcji „Adopcja na odległość” (szkoła zaadoptowała 2 dzieci z Madagaskaru)
7. Kojarzenie rodzin potrzebujących z innymi-dobrze sytuowanymi w celu wsparcia materialnego (RODZINA-RODZINIE)



Kodeks Naszej Szkoły

1. Szkoła jest wspólnotą.

Szkoła dąży do stworzenia wspólnoty wszystkich nauczycieli, uczniów, ich rodziców oraz pracowników niepedagogicznych szkoły, opartej o jasny i przejrzysty system norm.

2. Wszyscy się szanujemy.

Wspólnota szkolna buduje klimat bezpieczeństwa, szacunku, otwartego dialogu i porozumienia pomiędzy nauczycielami, pracownikami szkoły, uczniami i rodzicami. Wszyscy uczestnicy społeczności szkolnej szanują siebie nawzajem i nie zachowują się wobec siebie agresywnie.

3. Wspólnie działamy przeciw przemocy.

W szkole działa system przeciwdziałania przemocy, który jasno określa: obowiązujące normy, procedury działania i współpracy wszystkich zainteresowanych w zakresie rozwiązywania konfliktów oraz reagowania wobec przejawów agresji i przemocy. Jego zasady obowiązują wszystkich uczestników społeczności szkolnej: nauczycieli, uczniów, pracowników niepedagogicznych oraz wszystkie osoby znajdujące się na terenie szkoły.



4. Niczego nie ukrywamy.

Szkoła prowadzi regularną diagnozę problemu przemocy w szkole, a efekty działania systemu przeciwdziałania przemocy podlegają monitoringowi oraz ewaluacji.

5. Zawsze reagujemy.

Szkoła reaguje na każdy przejaw agresji i przemocy oraz zapewnia długofalową, odpowiednią pomoc zarówno ofiarom, jak i sprawcom przemocy.

6. Nauczyciel nie jest sam.

Szkoła podejmuje działania, by nauczyciele mieli odpowiednią wiedzę i umiejętności z zakresu rozwiązywania

konfliktów i radzenia sobie z przejawami agresji i przemocy.



7. Uczniowie wiedzą, jak działać.

Szkoła organizuje uczniom regularne zajęcia profilaktyczne z zakresu umiejętności psychologicznych i społecznych, oraz radzenia sobie z agresją i przemocą.



8. Rodzice są z nami.

Aby przeciwdziałać przemocy szkoła współpracuje z rodzicami włączając ich do tworzenia systemu przeciwdziałania przemocy i obejmując działaniami edukacyjnymi.

9. Mamy sojuszników.

Szkoła współpracuje ze środowiskiem pozaszkolnym przy podejmowaniu działań profilaktycznych i interwencyjnych dotyczących agresji i przemocy, gdy potrzeby przekraczają możliwości lub kompetencje szkoły.



10. Nagradzamy dobre przykłady.

Szkoła promuje wzorce zachowań oparte na poszanowaniu godności każdego człowieka.



W Kodeksie "Szkoły bez przemocy" znajdują się standardy, jakie powinna spełniać szkoła, której bliska jest idea walki z przemocą. Z jednej strony Kodeks definiuje wartości i normy postępowania, z drugiej zaś zawiera warunki - formalne i organizacyjne, jakie musi spełniać szkoła, która dba o rozwiązywanie konfliktów i ograniczanie przemocy.

Podstawową zasadą Kodeksu jest konieczność budowania wspólnoty szkolnej, której członkami są wszyscy uczestnicy szkolnego życia - nauczyciele, uczniowie oraz rodzice. W myśl Kodeksu dopiero funkcjonowanie takiej wspólnoty, opartej na wspólnym poszanowaniu, pozwoli na sprawne funkcjonowanie w klimacie bezpieczeństwa i porozumienia oraz spełnienie pozostałych zasad Kodeksu. Prof. Janusz Czapiński, jeden z autorów Kodeksu podkreśla, że ten punkt jest najważniejszy - *"W Polsce wspólnoty mamy już np. w rodzinach i tam wskaźnik patologii jest stosunkowo niski. Nie trzeba układać regulaminów, przewidujących rozwiązania trudnych sytuacji, bo wspólnota ta reguluje się sama. W szkole może być tak samo, ale nie jest. Zmianie tego stanu rzeczy ma służyć pierwszy, kluczowy punkt Kodeksu. Pozostałe są jego rozwinięciem. Ich realizacja ma na celu wytworzenie w uczniach i nauczycielach poczucia więzi oraz dumy z faktu, że są w tej, a nie innej szkole. Z kolei rodzicom ma pomóc w tym, by nie utyskiwali na szkołę"*.

W Kodeksie zwrócono również uwagę na potrzebę diagnozowania problemu przemocy, potrzebę natychmiastowej reakcji na wszelkie przejawy agresji oraz prawo wszystkich zainteresowanych grup do edukacji na ten temat. Podkreślono również konieczność współdziałania ze środowiskiem pozaszkolnym. "Szkoła nie jest samotną wyspą. Jest osadzona w konkretnej wsi, dzielnicy, gdzie obok jest osiedle, fabryka, gospodarstwo, sklep czy kościół. Wszystkie te instytucje mogą i powinny współdziałać ze sobą, a tylko współpraca wielu partnerów społecznych da rezultaty przy zwalczaniu agresji w szkole i poza nią", przypomniał inny współautor Kodeksu, Jacek Michałowski z Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

Opr. mgr J. Dziedzic i mgr P. Włoczevska

RADY I PORADY



DROGI RODZICU!

Gdy dowiadujesz się, że Twoje dziecko jest prześladowane w szkole, przeżywasz szok i nie wiesz, co z tym faktem zrobić. Jest Ci trudno w to uwierzyć. Wydaje Ci się, że to Twoja wina i czujesz złość. Pamiętaj jednak, że Twoje dziecko przeżywa to samo i to Ty musisz mu pomóc.

Niektóre dzieci ukrywają swój problem. To nie oznacza, że nie mają do Ciebie zaufania - być może nie chcą Cię zmartwić, albo wstydzą się, że nie potrafią sobie same poradzić i wina tkwi w nich samych. Takie dziecko najczęściej nie lubi szkoły. Rano przed wyjściem skarży się na bóle głowy, gardła, brzucha, na gorączkę. Jeśli zauważysz takie objawy u swojego dziecka, zastanów się, czy powodem nie jest prześladowanie w szkole. Jest wiele sygnałów, które świadczą o tym, że Twoje dziecko może być ofiarą przemocy szkolnej. Obserwuj zachowania dziecka i zawsze reaguj, gdy Twoje dziecko:

- nie chce wychodzić z domu albo wychodzi bardzo późno lub bardzo wcześnie
- wraca ze szkoły później, okrężną drogą
- wraca po lekcjach ze zranieniami i siniakami
- ma podarte ubranie
- znajdujesz zniszczone podręczniki i przybory szkolne
- prosi Cię o ponowne kupienie "zgubionych" (zabranych lub ukradzionych) przedmiotów
- często "gubi" pieniądze i prosi o drobne na "składkę"
- nie chce brać do szkoły drugiego śniadania albo bierze dużo więcej niż zwykle
- prosi o "załatwienie" zwolnienia z WF
- kłóci się ze swoimi przyjaciółmi
- jest ciche, izoluje się

- jest agresywne w stosunku do innych domowników, np. rodzeństwa
- ma gorsze wyniki w nauce
- opuszcza pojedyncze lekcje lub wagaruje
- ma problem ze snem lub senne koszmary, płacze w nocy

Jeśli zauważysz u dziecka wyżej wymienione zachowania, porozmawiaj z nim. Zadaj kilka prostych pytań:

- Co robiło dzisiaj w szkole?
- Co robiło podczas długiej przerwy?
- Czy robiło coś, co mu się szczególnie podobało?
- Czy robiło coś, co mu się nie podobało?
- Czy jest jakaś lekcja, której nie lubi?
- Czy jest ktoś w szkole, kogo nie lubi i dlaczego?
- Czy czeka, aby iść jutro do szkoły?

Co robić?

Najgorsze co możesz zrobić, to zareagować zbyt ostro. Mimo odczuwanej złości staraj się nie zachować agresywnie, nie rozwiązuj sprawy sam np. wymierzając karę sprawcy. Postaraj się nie obwiniać szkoły i nauczycieli. Pamiętaj, że jeśli nie wiedziałeś o prześladowaniu swojego dziecka, szkoła może również nie zdawać sobie z tego sprawy. Poinformuj wychowawcę - to on powinien pokierować dalej sprawą. Możesz także zwrócić się do pedagoga szkolnego.

Jeśli w szkole poinformowano Cię wcześniej, jakie są zasady współpracy z rodzicami w podobnych sytuacjach, postępuj zgodnie z nimi.

Wobec swojego dziecka staraj się zachować tak, aby mu pomóc. Nie obwiniaj go, niezależnie od tego, jak radziło sobie z prześladowaniem. Nie miej do niego pretensji, jeśli nie powiedziało Ci, że jest ofiarą przemocy. Zachęć, aby opowiedziało Ci o wszystkim - pomoże mu to poradzić sobie z napięciem i odreagować trudne emocje. Zapewnij, że zrobisz wszystko, aby mu pomóc i nie dopuścisz do podobnych sytuacji w przyszłości."

Opr. mgr J. Dziedzic, mgr P. Włoczewska

KONKURS



W związku z realizacją programu „SZKOŁA BEZ PRZEMOCY” zapraszamy do udziału w konkursie na kodeks FAIR PLAY:

Regulamin konkursu

na „KODEKS FAIR PLAY”

Rok szkolny 2011/2012

1. POSTANOWIENIA OGÓLNE

1. Organizatorzy programu społecznego „Szkoła bez przemocy” - grupy wydawnicze Media Regionalne i Polskapresse oraz Fundacja Orange ogłaszają **konkurs na projekt „Kodeksu fair play”**

2. PRZEDMIOT KONKURSU

1. Przedmiotem Konkursu jest opracowanie projektu „Kodeksu fair play”, który powinien składać się z 10 punktów (zasad) propagujących właściwe postawy i zachowania podczas kibicowania. (dalej: Kodeks lub Projekt).
2. Zasady umieszczone w Kodeksie muszą wpisywać się w hasło przewodnie VI edycji Programu „Kibicuję fair play”.
3. Kodeks powinien składać się z 10 punktów, a każdy punkt z hasła i kilku słów/zdań wyjaśnienia.

3. WARUNKI KONKURSU

1. Projekty mogą tworzyć uczniowie, nauczyciele lub rodzice z przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów

oraz szkół ponadgimnazjalnych.

2. Autorem projektu może być jedna lub więcej osób, przy czym z każdej szkoły można zgłosić tylko jeden Projekt do konkursu. W wypadku zgłoszenia z danej szkoły więcej niż jednego Projektu, w Konkursie udział bierze projekt najwcześniej zgłoszony (decyduje data zapisania Projektu w formularzu zgłoszeniowym).

Osoby chętne- nauczyciele, wychowawcy mogą zgłaszać się do pedagożek -do 23.01. (deklaracja udziału.)

Kodeks może być stworzony wspólnie z klasą, samodzielnie przez siebie lub grupę nauczycieli, rodziców. Kodeks (wybrany jeden musimy przesłać do 28.01.2012 r.)

Opr. mgr J. Dziedzic, mgr P. Włoczewska



RELIGIJNE OPOWIEŚCI

OJCA PRZEMKA

Opowieść o Epifanii

Historia kształtowania się święta Epifanii, czyli Objawienia Pańskiego jest równie fascynująca jak dobry kryminał czytany pośpiesznie z wypiekami na policzkach i z drżącymi dłońmi. Szybkie zwroty akcji. Pytanie nie znajdujące wyczerpujących odpowiedzi. Błędne tropy, niewłaściwe kierunki. Drobne błędy w kluczowych obliczeniach zmieniające całą historię. „Śmierć” w otchłani Jordanu, a chwilę później weselna uczta w Kanie. Wielcy ludzie przybywający ze Wschodu, prowadzeni przez niewyjaśnione zjawiska kosmiczne. Wszystko w otocze pogańskich festiwali, wina lejącego się strumieniami czy rozpustnych rzymskich Saturnaliów. Nie można również zapomnieć o przemożnych wpływach – Wschodu na Zachód, Zachodu na Wschód. A gdzieś między tym wszystkim leży prawda o Epifanii. I kiedy wydaje się, że doszliśmy w naszych poszukiwaniach początków tego święta do końca, że znaleźliśmy rozwiązanie, trafiamy na mur niewiedzy, wątpliwości i pytań, który albo każe poszukiwania rozpocząć od początku, a w najlepszym wypadku, spojrzeć

na problem z nieco innej strony. Do dzisiaj – choć zbadanych zostało „wiele” (wiele z bardzo niewielu jakie mamy z tamtych wieków) źródeł – raczej stawiamy pytania, niż podajemy ostateczne odpowiedzi. Kiedy jedni tłumaczą powstanie tego święta argumentami o przezwycięzeniu świąt pogańskich, zaraz inni przedstawiają solidne argumenty pozwalające nam uniknąć „chrystianizacji” misteriów pogańskich. I choć w niniejszym tekście jedynie przebiegniemy przez starożytne źródła, przy niektórych króciutko się zatrzymując, to jednak zapraszam w tę fascynującą podróż do samego źródła (źródeł?) Epifanii.



Skąd „pomysł” na święto?

Mówiąc o święcie Epifanii nie sposób oddzielić go od Bożego Narodzenia, a przynajmniej w pierwszych wiekach (na Wschodzie to już absolutnie konieczne) należy je omawiać komplementarnie. Wiemy doskonale, że świętowanie Bożego Narodzenia jest wtórne chociażby do Wielkanocy, która była najważniejszym obchodem chrześcijańskim. Na rozwój i potrzebę świętowania tajemnicy Wcielenia wpłynęło wiele czynników, wśród których zdecydowanie do najważniejszych należy wzrost zainteresowania tematem dzieciństwa Chrystusa, walka z gnostykami czy obrona realności Jego człowieczeństwa (także istnienia Jego ciała). Przypomnijmy, że tylko dwie Ewangelie opisują narodzenie Chrystusa (Mt i Łk), i poświęcają dzieciństwu Jezusa relatywnie niewiele miejsca. Można nawet – trochę mylnie – odnieść wrażenie, że narodzenie Chrystusa pierwszych chrześcijan nie interesowało. A jednak bardzo szybko zaczyna się pojawiać literatura apokryficzna, próbująca uzupełnić brakujące wiadomości i rozwinąć naszą wiedzę o dzieciństwie i narodzinach Syna Bożego z Maryi Dziewicy. Pod koniec II w. Orygenes podkreślał, że chrześcijanie nie powinni obchodzić Bożego Narodzenia, gdyż tylko poganie i grzesznicy (np. faraon, albo Herod) obchodzą uroczyste dzień swoich narodzin. Cóż..., to była „teologia” Orygenes, a znacznie większym problemem była po prostu nieznaną faktyczną datą narodzin Chrystusa. Chyba nie trudno w to uwierzyć, że nie zachował się akt urodzenia (dla pewności – po prostu go nie było) Chrystusa,

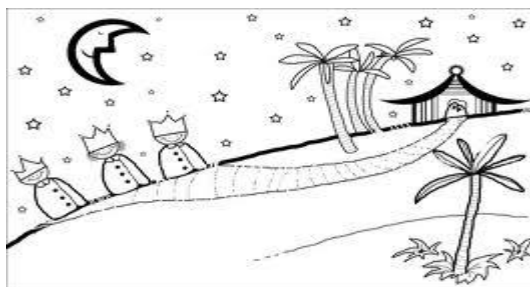
który bez wątpienia rozwiązałby sprawę na wieki. A skoro go nie było, chrześcijanie w inny sposób próbowali odkryć tę datę. W miarę precyzyjny sposób możemy stwierdzić, że Chrystus narodził się... przed Chrystusem, tzn. pomiędzy 6 a 4 rokiem przed naszą erą (cóż, niejaki Dionizy Exiguus pomylił się „zerując” licznik kalendarza). Mniej więcej mamy rok narodzin, a co z datą dniową? Tu sprawa jest jeszcze bardziej skomplikowana, a co za tym idzie, jeszcze ciekawsza. Zacznijmy od gnostyków.

Gnoza, Bazylides, Aion, Niezwycięzone Słońce, Nil, czyli o tym, co wspólne, a co nowe (tzn. chrześcijańskie) w Epifanii

Proszę mi wybaczyć pewne konieczne uproszczenia, gdyż pisząc wyczerpująco z pewnością nie zdołałbym tego uczynić w ramach internetowego artykułu. Chrześcijańscy gnostycy, o których pisze Klemens Aleksandryjski (ok. 160–220) w swoim dziele *Stromata*, twierdzili, że to nie tyle fizyczna męka, cierpienie i śmierć Chrystusa przyniosły światu odkupienie, ale wiedza (gr. *gnosis*), którą Chrystus przyniósł na świat, a która pozwala nam wniknąć w tajniki kosmosu i rzeczywistość duchową. Tym samym, poszukując daty Bożego Narodzenia, nie tyle interesowała ich data fizycznych narodzin (a jeśli tak, o tyle o ile mówiła o szczególnej manifestacji boskości i wiedzy Chrystusa), co raczej miejsca, w których Jego moc i chwala w sposób szczególny rozblęły dla świata. I tu zaczynamy dotykać słowa epifania. W języku greckim termin *epifaneia* oznacza nagle pojawienie się istoty ponadnaturalnej, a także jej widoczne działanie. Służył ten termin również dla wyrażenia odwiedzin cesarza w mieści, oraz do świętowania ważniejszych dat z życia władcy. Dzisiaj najczęściej tłumaczymy go jako objawienie, manifestację boskości Chrystusa.

Ale powróćmy do wpływu filozofii gnostyckiej na pojawienie się tego święta. Klemens Aleksandryjski wspomina o gnostyckim święcie (zwolennicy Bazylidesa), w czasie którego wspominano chrzest Jezusa. Miało się to odbywać 15 lub 11 Tybi, czyli 6 stycznia. Równocześnie w tym czasie odbywało się popularne wśród mieszkańców Arabii oraz starożytnego Egiptu (Aleksandria) pogańskie święto, będące dniem narodzin Aiona z bogini dziewicy Kore. W ten sposób próbuje się wyjaśnić datę 6 stycznia – chrześcijanie podobnie, jak w wypadku Bożego Narodzenia mieliby zastępować pogańskie święta swoimi. I tak, obchodzono by narodziny Jezusa (nie Aiona), który urodził się z dziewicy Maryi (nie Kore). Epifaniusz z Salaminy opisujący to pogańskie święto, które miało być zastąpione chrześcijańskim, łączy je z zimowym przesileniem słonecznym. Problem jednak polega na tym, że również datę 25 grudnia łączy się z przesileniem – obchodzono wtedy pogańskie święto na cześć słońca – święto *Sol Invictus* (Niezwycięzonego Słońca). Wybrano ten właśnie

dzień, gdyż wtedy uważano go za najkrótszy w roku, a że było to przesilenie, zapowiadało konsekwentne zwyciężanie słońca (dzień był coraz dłuższy).



Z dniem 25 grudnia były również związane Saturnalia, czyli doroczne święto ku czci bóstwa zwanego Saturnem. Świętowanie trwało zazwyczaj do 23 grudnia, jednakże data Bożego Narodzenia ustalona na 25 może sugerować, że chciano chrześcijańskie święto ustanowić jako przeciwwagę dla bardzo głośnego i hucznego święta pogańskiego. W każdym bądź razie data 25 grudnia jako dzień Bożego Narodzenia wydaje się, że jest związana z pogańskimi świętami, które chciano „ochrzcić” i zwyciężyć, a równocześnie jest związana z przesileniem zimowym. Skąd jednak pojawia się tu 6 stycznia? Mianowicie z błędów w obliczeniach. Okazuje się, że prawdopodobnie w Egipcie obchodzono dwa święta związane z przesileniem: 25 grudnia i 6 stycznia.

Wspomnijmy tu tylko, że chrześcijanie na Wschodzie 6 stycznia zaczęli świętować nie tyle dzień Bożego Narodzenia, ale dzień chrztu Jezusa w Jordanie. Gnostycy uważali je za największe święto związku bóstwa i człowieczeństwa w Jezusie Chrystusie. To zjednoczenie uwyrażniają gody w Kanie Galilejskiej, które szybko staną się drugim wielkim tematem święta Epifanii. Warto tu wspomnieć o papirusie będącym egipskim lekcjonarzem z V w., które na 6 stycznia przewiduje lekcje właśnie o weselu w Kanie (J 2, 1–7), chrzcie Jezusa (Mk 1, 9–10) oraz kuszeniu Jezusa (Mt 4, 2).

Powiedzmy sobie jeszcze kilka słów o tym temacie wesela w Kanie. Mianowicie wspomnianie tego wydarzenia, jako epifanii Boskości Chrystusa, i obchodzenie tego święta 6 stycznia wiąże się z jeszcze jednym egipskim świętem. 6 stycznia Egipcjanie udawali się nad Nil, aby zaczerpnąć wody, która według ich wierzeń była uświęcona, a nawet zamieniała się w wino (wiązało się to z wielkim świętem ku czci Dionizosa; nazywano to święto *Pater Liber*). Nie trudno dopatrzeć się tu tematu, który został „ochrzczony” świętem Epifanii – objawienia się Bóstwa Jezusa w czasie wesela w Kanie.

Jan Kasjan, żyjący w V w. i pochodzący z Bałkanów, wspomina, że w Egipcie 6 stycznia jest świę-

tem zarazem chrztu Jezusa i Jego narodzin. O ile ów chrzest sobie wyjaśniliśmy, to dzień narodzin Jezusa wymaga jeszcze jednego dopowiedzenia. Mianowicie ewangelista Łukasza wspomina, że Jezus przyjął chrzest w wieku około 30 lat. W tradycji chrześcijańskiej to drobne słowo „około” szybko straciło na znaczeniu. Skoro 6 stycznia był dniem chrztu Jezusa, a na pewno przyjął on chrzest dokładnie w 30 rocznicę narodzin, bardzo szybko stało się to również święto Narodzin Jezusa. Opowiedzieliśmy sobie zatem o pierwszej teorii wyjaśniającej początki święta Epifanii, a naukowo nazywanej „teorią historii religii”. O pierwszej, ale nie jedynej...



Co ma wspólnego Wielkanoc z Epifanią?

Bardzo szybko zakwestionowano, a przynajmniej poddano dyskusji dzień 6 stycznia jako dzień Bożego Narodzenia. Teoria pełnych lat, według której Jezus miał być ochrzczony dokładnie 30 lat po swoim narodzeniu, natrafiła na poważny problem. Przecież, co najmniej wypada, aby Chrystus narodził się dokładnie w dniu, w którym umierał na krzyżu. Nie mógł to zatem być 6 stycznia, gdyż według Ewangelii (dokładnie Jana) Jezus umarł na krzyżu dnia 14 Nisan, czyli na wiosnę. Według kalendarza starożytnego Rzymu przesilenie wiosenne przypadało 25 marca. Ten dzień zatem stał się dniem Bożego Narodzenia. Jednak na bardzo krótko. Dlaczego? Ponieważ niejaki Sekstus Julius Africanus, chrześcijanin z III wieku, bardzo precyzyjnie zrozumiał, że dzień 25 marca to dzień wcielenia Syna Bożego. A to oznacza, że nie jest to dzień narodzin Chrystusa, ale dzień Jego poczęcia w łonie Maryi Dziewicy, które dokonało się w czasie Zwiastowania (widzimy zatem skąd uroczystość Zwiastowania właśnie tego dnia – choć i to w wyjaśnieniu nie jest tak proste). Kiedy dokonamy szybkich obliczeń i do dnia 25 marca dodamy 9 pełnych miesięcy, mamy datę narodzin Chrystusa – 25 grudnia. Czyż nie pięknie to wszystko się zgadza?

Ale mieliśmy mówić o 6 stycznia, a nie 25 grudnia; o Epifanii, a nie dniu Bożego Narodzenia. Bardzo proszę. W Azji Mniejszej (to już wcześniej było widoczne) był inny kalendarz. Ich solarny kalendarz wskazywał na dzień 6 kwietnia jako odpowiednik 14 Nisan księżycowego kalendarza żydowskiego. Zatem 6 kwietnia był dniem śmierci Chrystusa, a 6 stycznia Jego narodzin. I to nie jest jedyne wyraźne związanie misterium paschalnego

z misterium wcielenia, a szczególnie świętem Epifanii, ale o tym opowiem za chwilę. Te dwie teorie (druga nazywana fachowo „hipotezą obliczeniową” (*calculation hypothesis*)), albo mogą z sobą rywalizować (jak zwykli pisać o nich najwięksi eksperci w tej dziedzinie, P. Bradshaw i M. Johnson), albo mogą się świetnie uzupełniać. Jak było naprawdę...? Naprawdę trudno powiedzieć. Jedno jest pewne, i o tym, co pewne warto teraz napisać, powoli zmierzając ku finałowi tej historii.

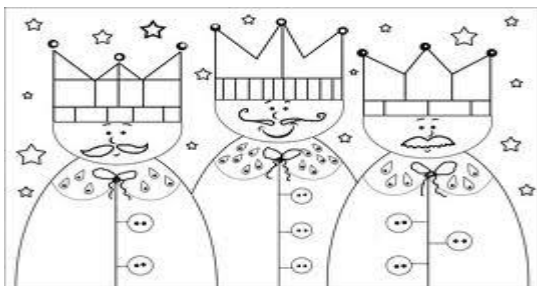


Święto Trzech Króli, czyli o tym, jak się rzecz miała na Zachodzie

Pewne jest to, że już pod koniec II w. i na początku III w Egipcie dzień 6 stycznia stał się świętem zarówno chrztu Jezusa w Jordanie, jak i dniem Jego narodzenia. Święto zaczyna oddziaływać i przechodzić do innych wschodnich kościołów. I tak w Jerozolimie w IV/V w. spotykamy 6 stycznia liturgię Bożego Narodzenia (z procesją z Betlejem do Jerozolimy), o czym informuje nas w swoim dzienniku pątniczka Egeria. Wtedy już święto posiada oktawę. Pod koniec V w. świętuje się tam również chrzest w Jordanie, który to temat powoli staje się centralnym dla całej – bardzo szeroko rozumianej – tradycji wschodniej: Kapadocja, Syria, Antiochia, Konstantynopol.

Za sprawę syryjskiego diakona Efrema w IV w. Epifania zyskała nowy, bardzo ważny temat – przybycie mędrców (magów, królów – jak kto woli; choć jak to z tymi nazwami było, to równie ciekawa historia) ze Wschodu i złożenie Jezusowi darów. Efrema opisuje Epifanię, jako pokłon Magów, symbolizujących cały pogański świat, który w Chrystusie rozpoznał Boga. Bardzo szybko ten temat rozniósł się po całym chrześcijańskim świecie – zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, gdzie do dziś zdominował całe rozumienie święta Epifanii (kto w Polsce mówi na to święto inaczej niż „święto Trzech Króli”?).

Spróbujmy to jednak troszkę usystematyzować. Jesteśmy w IV w. w Rzymie. Dzień 25 grudnia staje się oficjalnym dniem święta Bożego Narodzenia. Potwierdzeniem tego jest dokument z 336 r. noszący nazwę Chronograf roku 354 (dla niewtajemniczonych chronograf to po prostu „księga, która mierzy czas” – jak pięknie ją nazywa J. Kelly; a tak dokładniej to pierwsza wersja kalendarza liturgicznego, w którym zaznaczono święta chrześcijańskie, np. Wielkanoc, gdzie zamieszczono spis obchodów męczenników, czy listę biskupów Rzymu). W dokumencie tym czytamy: „Chrystus narodził się ósmego dnia Kalend styczniowych (= 25 grudnia) w Betlejem Judzkim”. Za Rzymem datę tę szybko przyjęły inne Kościoły języka łacińskiego, np. w Afryce Północnej, skąd pochodzą świadectwa św. Augustyna (notabene będzie on również wspominał o święcie Epifanii, które zostało przejęte ze Wschodu). Natomiast Kościoły wschodnie, które obchodziły Boże Narodzenie 6 stycznia, nie od razu przyjęły rzymską datację. Jednak dzięki autorytetowi Rzymu, oraz obecności rzymskich chrześcijan na terenach wschodnich, proces ten zaczął przebiegać dość szybko, i tak w 379 nową datę zaakceptował Kościół w Konstantynopolu, a 7 lat później Kościół antiocheński. Kolebka daty 6 stycznia, czyli Egipt, opierał się dłużej, ale Aleksandria złamała się w 431 r. i również przyjęła dzień 25 grudnia. Najstarszy Kościół – Jerozolimski, nową datę oficjalnie wprowadził dopiero w VI w. Pozostały jeszcze wschodnie Kościoły, które nie przyjęły daty 25 grudnia jako Bożego Narodzenia, np. monofizycki Kościół armeński 6 stycznia obchodzi równocześnie święto Narodzenia Bożego, chrztu Jezusa i Pokłon Trzech Mędrców



Skoro w IV w. 25 grudnia stało się w Rzymie świętem Bożego Narodzenia i z Rzymu zawędrowało na Wschód, podobny proces dotyczył dnia 6 stycznia, kiedy to święto Epifanii ze Wschodu przybyło do Rzymu. Na Zachodzie znajdujemy potwierdzenie Epifanii już w II poł. IV w. Potwierdza je w swoich hymnach Ambroży z Mediolanu, a w Afryce Północnej Optat z Mileve, a nade wszystko św. Ambroży. Wiążą oni Epifanię z objawieniem Pana, oraz z przybyciem do Jezusa mędrców ze Wschodu.

W liturgii rzymskiej najdonioślejszym świadectwem jest 8 mów na Epifanię papieża Leona Wielkiego. Koncentruje się on przede wszystkim na pokłonie Trzech Mędrców.



Trochę inaczej rzecz się miała na terenie Galii, gdzie na liturgię przemożny wpływ miał Wschód. Tam, w V w. Epifanię bardzo mocno upodabniano do święta Wielkanocy, chociażby przez fakt poprzedzenia jej czterdziestodniowym postem, rozpoczynającym się 11 listopada (święto św. Marcina z Tours; nie poszczono w soboty i niedziele, stąd liczba 40 dni postu). W Galii Epifania była wprowadzona wcześniej niż Boże Narodzenie. A ponieważ była ona uważana za dzień udzielania chrztu na Wschodzie (wszakże wspomniano wtedy chrzest Jezusa), a zatem i w Galii zaczęto tę uroczystość obchodzić jako wspomnienie chrztu, a zarazem w mocnym powiązaniu z Wielkanocą (narodziny Chrystusa, w dniu, w którym umarł; wigilia paschalna dniem udzielania chrztu). Stąd też Epifania szybko zyskała swoją wigilię (tak jak i miała ją Wielkanoc), a następnie okres przygotowania – postu (tu mamy początki naszego Adwentu).

Na przełomie VII i VIII w. liturgia galijska zaczyna oddziaływać na rzymską, i stąd motyw chrztu Jezusa w Jordanie i zaślubin w Kanie, zostaje włączony do liturgii rzymskiej. Później – w czasach karolińskich pojawia się oktawa Epifanii, analogiczna do oktawy Bożego Narodzenia. Dzień 8 oktawy, staje się świętem chrztu Pańskiego. Obecnie obchodzimy to święto – kończące okres Bożego Narodzenia – w niedzielę po Epifanii.

Dzisiaj podkreśla się, że liturgia rzymska obchodząc te dwie uroczystości celebrowe tę samą tajemnicę Wcielenia i Bożego Narodzenia, akcentuje jednak inny temat: 25 grudnia podkreśla się uniżenie Chrystusa; 6 stycznia znowu Jego Bóstwo, które staje się widoczne w całym świecie – pokłon Mędrców. W Liturgii Godzin jednak do dzisiaj pozostał ślad jedności tego niezwykłego misterium Epifanii – antyfony *Benedictus* z Jutrznii i *Magnificat* z Nieszporów z 6 stycznia porusza temat *tria miracula* (trzech cudów): chrztu Jezusa w Jordanie, wesela w Kanie Galilejskiej oraz pokłonu Mędrców: „Dzisiaj się Kościół złączył z Chrystusem, swoim Oblubieńcem, który go z grzechów obmył w Jordanie; biegną mędrcy z darami na królewskie gody, a woda przemieniona w wino cieszysz

biesiadników. Alleluja” (Jutrznia); „W tym dniu tak świętym trzy cuda wysławiamy: dziś gwiazda przywiodła mędrców do żłóbka; dziś podczas godów woda stała się winem; dziś Chrystus dla naszego zbawienia przyjął od Jana chrzest w Jordanie. Alleluja”. Równie pięknie o tych trzech misteriach opowiada hymn Nieszporów Epifanii. Przytoczmy zwrotki od 2 do 4: „2. Mędrcy dążyli za gwiazdą, / Która im drogę wskazała; / Światła w jej blasku szukając, / Boga wyznali darami. / 3. Stał niewinny Baranek / W nurtach czystego strumienia; / Sam będąc wolny od grzechu, / Zgładził go, nas obmywając. / 4. Nowy to cud Jego mocy: / W stągwiach czerwieni się woda, / Która przelana w puchary, / Winem wyborynym się stała”.

Tak w olbrzymim skrócie rysuje się niezwykła historia rozwoju święta Epifanii. Teraz wypadałoby zająć się trochę więcej jej treścią, teologią tego wspomnienia. Nie sposób tego jednak zrobić w jednym opowiadaniu, dlatego proszę pozwolić, że podejmę jedynie mały – dziś już mocno zapomniany wątek – święta Epifanii: temat chrztu Jezusa w Jordanie.



Epifania – objawienie w wodach Jordanu – chrzest

Boże Narodzenie bardzo szybko zyskało trzy Msze, w których ukazywano temat narodzin Syna Bożego w trzech różnych wymiarach: Jego odwiecznych narodzin z Ojca, Jego historycznych narodzin z Maryi Dziewicy w betlejemskiej grocie, Jego narodzin w życiu człowieka. Ten ostatni temat celebrowano w drugiej Mszy Bożego Narodzenia, którą papież odprawiał w Kościele św. Anastazji – był to zatem obchód zmartwychwstania (*anastasis* = powstanie; zmartwychwstanie). Chrystus rodzi się w naszych sercach przez zmartwychwstanie. W sposób niezwykle zmartwychwstał w nas w czasie chrztu, w którym zanurzyliśmy się w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, jak w 6 rozdziale Listu do Rzymian pisze Apostoł Paweł. Epifania zatem odnosi nas do tajemnicy chrztu (wszakże był to drugi starożytny termin udzielania chrztu obok wigilii paschalnej – liturgii zmartwychwstania), a tym samym do tajemnicy chrztu Jezusa w Jordanie. Chrystus – jak komentują Ojcowie Kościoła – nie wszedł do Jordanu po to, aby wyznać grzechy

i uzyskać przebaczenie – wszakże żadnego grzechu nie popełnił. Wszedł On jednak do mętnych od grzechu wód Jordanu, w których Jan Chrzciciel obmywał ludzi z ich grzechu. Jednak wtedy jeszcze Jordan nie miał mocy ostatecznego pokonania grzechu – ten pozostawał w otchłani jordańskich wód. Chrystus wszedł do Jordanu, zanurzył się w wodzie i wynurzając się wziął cały grzech świata na swoje barki, aby ostatecznie zanieść go na Kalwarię i ostatecznie pokonać w śmierci, zastąpieniu do otchłani i Zmartwychwstaniu. Dlatego właśnie św. Jan Chrzciciel nazywa Chrystusa „Barankiem Boży, który gładzi grzechy świata”, co równie dobrze można by przetłumaczyć „Oto Baranek Boży, który niesie grzechy świata”. W chrzcie Jezusa w Jordanie, w Jego męce i zmartwychwstaniu, objawiła się prawda o Nim – Epifania Boga, a równocześnie w tych wydarzeniach, i tym samym w święcie Epifanii, objawia się prawda o nas: jesteśmy zanurzeni w czystych wodach chrztu, nasz grzech jest ostatecznie pokonany przez śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa; Chrystus jest z nami w pełni zjednoczony przez chrzest – to w nas i naszym życiu ma się w pełni objawiać Jego Boska chwała. Epifania to święto każdego chrześcijanina, w którym jednocześnie objawia się prawda o naszym grzechu i prawda o zwycięstwie Chrystusa i Jego chwale w nas. Warto ten dzień przeżyć w tajemnicy naszego własnego chrztu.

I co dalej...

Oczywiście temat Epifanii nie został wyczerpany i wypadałoby pociągnąć ten wątek jeszcze dalej i zapytać o zwyczaje i tradycje, te ludowe i te liturgiczne: wizytę duszpasterską, błogosławienie kredy i domów, znaczenie drzwi napisem C+M+B 2012, czy ogłoszenie daty Wielkanocy. Warto zapytać o to, kiedy magowie (gr. *magoi*) stali się królami, i dlaczego było ich trzech, albo dwunastu (tradycja syryjska), skoro Ewangelie milczą o ich liczbie, i dlaczego ich imiona tradycyjnie brzmią Kacper, Melchior i Baltazar (zresztą to nie jedyne imiona pojawiające się w tradycji), skoro w Piśmie Świętym ich nie ma. Wypadałoby, ale to nowa, długa i równie fascynująca opowieść, na którą może przyjdzie czas w wigilijny wieczór Epifanii w przyszłym roku...

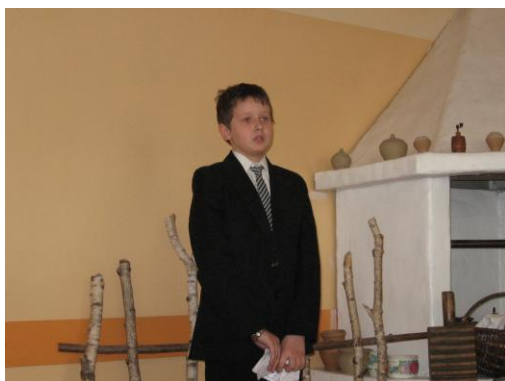
o. Przemek



CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZANCIE



O Polsce najpiękniej - to tytuł szkolnego konkursu krasomówczego, który odbył się w naszej szkole we wtorek, 17 stycznia 2012. Reprezentanci klas IV -VI piękną polszczyzną opowiadali o najciekawszych miejscach w Polsce. Usłyszeliśmy barwne wypowiedzi o Krakowie, Gnieźnie, Gdańsku, Toruniu, Olsztynie, Ogródzieńcu i innych miastach, w tym o naszym Włocławku. Nie brakowało legend, opowieści oraz ciekawostek historycznych o tajemniczych zamkach. Warto było posłuchać przygotowanych prezentacji, gdyż dzięki temu można było odbyć podróż dookoła Polski. Można było też dowiedzieć się o tym, skąd się wziął w Krakowie lajkonik, kto jest autorem zegara na wieży włocławskiej katedry, dlaczego krakowski hejnał zostaje urwany. Wypowiedzi były pełne ważnych i jakże ciekawych historii.



Jury w składzie p. Andrzej Winiarski (miłośnik i znawca historii Włocławka), p. Anna Zacharek (wicedyrektor i

polonista), J. Wojciechowska (polonista) miało naprawdę trudny wybór. Wszystkich uczestników nagrodzono książkami ufundowanymi przez p. Winiarskiego. Wśród najlepszych byli Aleksandra Grzesikowska Va, Damian Drożdżewski Va, Nicola Piskorska z IV a, Julia Matusiak z IV b, Julia Graczyk z V a, Kacper Błaszczuk z IV a, Oliwia Łuczak z V c, Viktoria Szczepańska z VI b

Opr. mgr J. Wojciechowska

SPACERKIEM PO WŁOCŁAWKU



Kościół Św. Witalisa wzniesiono w 1330 r. po spaleniu rok wcześniej romańskiej katedry bp. Michała herbu Godziemba. Do 1411 r. pełnił tymczasowo funkcję katedry włocławskiej. Oddano go później na użytek szpitala katedralnego, którym opiekowała się kapituła.

W latach 1535 - 1540 na koszt kanonika Tobiasza Janikowskiego wyremontowano cały kościół i wzniesiono sklepienie. Po tym remoncie kościół ponownie konsekrował w uroczystość Wszystkich Świętych 1542 r. sufragan włocławski bp Jan Dziadulski (1540 - 1546).

Od 1569 r. kościół znajduje się w użytkowaniu seminarium duchownego. W 1717 lub 1742 r. wzniesiona została zakrystia przy północnej ścianie prezbiterium.

W latach 1851 - 1853 przeprowadzono remont kościoła pod kierunkiem prefekta seminarium, ks. Franciszka Płoszczyńskiego i administratora diecezji prałata Michała Marszewskiego. Wówczas naprawiono ściany wewnętrzne, ozdobiono chórek, obito blachą czworoboczną wieżyczkę sygnaturki oraz przełożono pokrycie całego dachu.

W 1888 r. wzniesiono nową, ośmioboczną wieżyczkę sygnaturki ze spiczastym hełmem, wykonaną według projektu Konstantego Wojciechowskiego. W latach 1930 - 1934 dokonano kolejnego remontu. Utworzono nowy chór muzyczny wykorzystując część korytarza budynku seminarijnego oraz odsłonięto częściowo otynkowane mury zewnętrzne.

W czasie II wojny światowej kościół pełnił rolę kaplicy dla żołnierzy niemieckich przebywających w szpitalu, na który zaadaptowano budynki seminarium.

W latach 1971 - 1972 trwała ostatnia restauracja kościoła. W trakcie wykonanych wówczas prac wymieniono zmuszałe cegły, zrekonstruowano zewnętrzne elementy dekoracyjne, obniżono posadzkę oraz zmieniono całkowicie wystrój wprowadzając wyposażenie według projektu prof. Jana Tajchmana. W 2000 r. dokonano restauracji dachu i wieży.

Opr. S. Ewa

**O Polsce najpiękniej –
raz jeszcze
Prace konkursowe
uczniów**



Włocławek. Stolica Kujaw i przepiękne miasto. Najpiękniejszy i najcenniejszy zabytek miasta to zbudowana z czerwonej cegły katedra, stojąca tutaj już około tyle lat! Wewnątrz tego wyjątkowego kościoła, a właściwie w jego centrum, znajduje się obraz Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, który stanowi jedno z najcenniejszych zabytków polskiego średniowiecza. Obok katedry znajduje się Park im. Henryka Sienkiewicza. Rosną tu wielkie kasztanowce, dęby, platany, a nad samym brzegiem wijącej się rzeczki-płaczące wierzby. W czasie letnim dorośli spacerują po całym parku, a dzieci bawią się na placu zabaw i karmią łabędzie. Jest to cudowne miejsce warte zobaczenia. Z drugiej strony, w miejscu gdzie Zgłowiączka wpada do Wisły-królowej polskich rzek, znajdują się odnowione Bulwary, które cieszą oczy piękną, świeżą zielenią, uroczymi lampami i placami zabaw. Na drugą stronę rzeki prowadzi stary, piękny most. Nocą jego zielone światła odbijają się w rzece. Stąd rozciąga się

widok na Zawiśle, czyli małą część Włocławka położoną na wzgórzu. Widok ten jest przepiękny! Zachwycają domy tonące w zieleni drzew. Włocławek skrywa w sobie prawdziwe piękno, którego nie da się opisać słowami. Jeśli ktoś chce je zobaczyć musi tutaj przyjechać i zobaczyć te miejsca o których opowiedziałam oraz te, które sam odkryje.

Wiktoria Szczepańska, kl. VI b



<http://zamki.res.pl/ogrodzieniec.htm>

Witam wszystkich serdecznie, chciałabym opowiedzieć państwu o jednym z wielu zamków ciągnących się od Krakowa do Częstochowy, a konkretnie o zamku Ogrodzieniec.

Większość warowni na wapiennych wzgórzach ciągnących się od Krakowa do Częstochowy powstała za panowania Kazimierza Wielkiego, by strzec południowej granicy. Ogrodzieniec był położony najwyżej (504m n.p.m.), w miejscu o naturalnych walorach obronnych. Sposób w jaki dawni architekci wkomponowali wielką, kamienną budowlę w fantastyczny jurajski krajobraz, do dziś budzi podziw. W 1523 roku zamek, który utracił swoje znaczenie strategiczne, nabył jeden z najbogatszych ludzi w Polsce - Jan Boner, był żupnikiem krakowskim i bankierem Zygmunta Starego, a źródłem jego gigantycznych dochodów była przede wszystkim kopalnia soli w Wieliczce. Spadkobiercą Jana był jego bratanek Seweryn Boner, który w latach 1530 - 1545 przekształcił Ogrodzieniec w pełną przepychu rezydencję. Według dzisiejszych dorównywała ona Wawelowi, a może nawet go przewyższała. Niestety podczas „Potopu” została zdobyta i ograbiona przez Szwedów. Nigdy nie odzyskała już dawnego blasku. Groźba zawalenia się stropów zmusiła w 1810 roku ostatnią rezydentkę do opuszczenia zamczyska. Od 1974 roku malownicze ruiny są częściowo dostępne dla zwiedzających. Rozległe przedgródzie otacza kamienny mur obronny, w którego narożnikach wznoszą się ogromne ościeńce. Do wieży obronnej wiedzie rzucony nad fosą (dziś pozbawioną wody). Dzięki prowadzonym przez wiele lat pracom konserwatorskim i archeologicznym wiadomo dość dokładnie jak wyglądał Ogrodzieniec w latach swej świetności. Tzw. zamek wysoki miał trzy kondygnacje, z których pozostała tylko najniższa. W odkryto

unikatowy system chłodni grawitacyjnych, który służył za magazyn żywności. Według mnie najbardziej imponującym fragmentem zamkowych ruin jest baszta kredencerska, z której roztacza się wspaniały widok na okolice.

Dodam jeszcze, że w tym pięknym zamku nakręcono takie filmy jak „Rycerz” w 1980 oraz nakręcono zdjęcia do „Zemsty” i „Janosika”. To koniec opowieści o tym fascynującym zamczysku. Bardzo dziękuje wszystkim za uwagę i mam nadzieję, że zachęciłam was do zwiedzenia tego miejsca.

Julia Graczyk, kl. V a



<http://www.google.pl/search?q=kodeks&oe=utf-8&rls=org.mozilla:pl:official&client=firefox->

Park im. Henryka Sienkiewicza istnieje już od wielu lat. Jest miejscem wypoczynku dla wszystkich mieszkańców Włocławka. Przez ten lasek przepływa, niczym błękitna nić, rzeka Zgłowiączka wpadająca do Wisły. W pobliżu tego miejsca jest budowany basen. O każdej porze roku ta okolica zapiera wdech w piersiach.

W upalny, letni dzień. Leżę na trawniku w Parku Henryka Sienkiewicza i patrzę w niebo, lecz zielone liście pewnego dębu zasłaniają mi fragmenty pędzących w oddali chmur. Szelest liści oraz bardzo delikatny, niemal niesłyszalny szum wody, próbują zagłuszyć moje myśli. Wtem zerwał się mocny wiatr, temperatura zaczęła spadać. Korony drzew zmieniły swoje barwy, po czym opadły. Można by pomyśleć, że wszystko wokół umarło, lecz dopiero wtedy zauważyłem urodę tego miejsca. Wnet czerwień, żółć, brąz i wszystkie odcienie tych kolorów błysnęły swoim pięknem czyniąc tę okolice niemal baśniową. Gdy zachwycałem się tym wszystkim, poczułem mróz. Zanim się obróciłem, cały dotychczasowy świat pokryła gruba warstwa białego, czystego puchu. Królowie parku ukoronowani zostali śnieżnymi koronami. Poszedłem do miejsca, z którego słyszałem wcześniej wspomniany szum. Teraz ta błękitna nić zwana Zgłowiączką została okryta cienką warstwą lodu. Całość wyglądała jak miejsce pobytu Królowej Śniegu. Nagle usłyszałem śpiew skowronka. Cały śnieg, lód i mróz

poszedł precz. „Z pąków gęstych, zielonych (...) wiosna rzeźbi korony.” jak to powiedział Tadeusz Kubiak. Słońce zaświeciło. Popiersie patrona parku uśmiechnęło się w stronę starych wierzb. Park znów się odrodził. Po tych zdarzeniach wyszedłem z parku, lecz wiem, że ten proces się powtórzy.

Nie ważne kiedy, nie ważne o jakiej porze Park im. Henryka Sienkiewicza nas zachwycał, zachwyca i zachwycać będzie.

Kornel Pawlak, kl. VI b

Kącik literacki



Opis zimy w lesie

Kiedy rozpoczyna się zima, las zamienia się w baśniową krainę. Staje się tajemniczy i spokojny. Nie słychać już śpiewających ptaków, a zwierzęta chowają się do swych ciepłych norek.



Puszysty śnieg znaleźć można na każdym kroku. Nie widać zielonej trawy i kwiatów, gdyż wszystko okrywa puchowa kołderka. W blasku słońca - spadające płatki śniegu - są jak gwiazdki. Oszronione drzewa przypominają

bałwanki, a ich gałązki uginają się pod ciężarem bielutkiego puchu. Czasem na śniegu widać ślady stóp zwierząt, które poszukiwały jedzenia w ten mroźny czas.

Bardzo lubię zimowy las, gdyż jest bardzo urokliwy i baśniowy.

Karolina Górczyńska, kl. V a



ZIMA

Prawdziwa zima rozpoczyna się dopiero wtedy, gdy z nieba pada śnieg. Ten biały puch spadać zaczął w niedzielę. Teraz nawet w mieście jest pięknie.

Temperatura spadła do minus pięciu stopni, a ludzie - niczym śnieżne ludki - mimo zimna jeszcze bardziej cieszą się z życia. Najbardziej podoba się dzieciom, bo to właśnie z ich rąk lecą śnieżno białe kule. To one lepią wesole bałwanki, zakładają im na głowy garnki, a na sankach mkną z górki jak wesole wiewiórki. Dorośli też nie narzekają, podziwiają piękny krajobraz. Cała ziemia przykryta jest śniegiem jak deser bitą śmietaną. Dachy - posypane niby cukrem pudrem - są prześliczne, a kiedy wiatr zwieje z nich trochę śniegu, wygląda jakby z nieba leciał magiczny pył, którego używają wróżki do swoich czarów. Drzewa niczym lody na patyku pokryte są śnieżnymi czapami. Gawrony - przypominając przecinki - kontrastujące z bielą śniegu. Spacerują swobodnie po skwerku. Na oknach mróz jak znakomity malarz namalował: kwieciste łąki, słonko i zimowe zabawy dzieci.

Lekarze też mają więcej pracy, ponieważ jest bardzo zimno i ludzie częściej chorują. Dni są krótsze, czasem można czuć się jakby zmrok zapadł już na wieki.

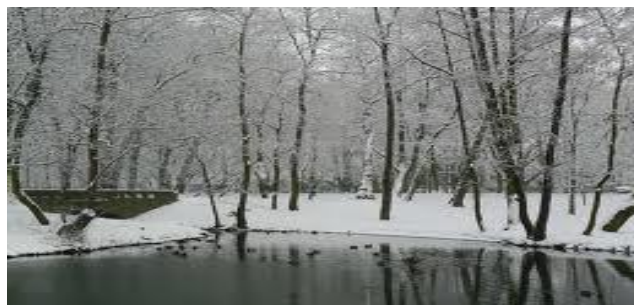
Ale zima to i tak cudowna pora roku, chociażby dlatego, że zimą są święta. Mimo mroźnego czasu ta pora roku podoba się bardzo.

Julia Graczyk kl. V a

Park zimą

Pewnego dnia wybrałam się na spacer do parku. Chciałam przywitać się z zimą jak z dawno niewidzianym przyjacielem.

Weszłam na most, który rozciągał się ponad parkiem. Zobaczyłam ziemię okrytą śniegiem, niczym puchową kołdrą. Drzewa przypominały śmietankowe lody na patyku. Wokół nich skakały gawrony niczym przecinki kontrastujące z bielą śniegu. Tuż przy rzece zauważyłam jarzębinię, główne danie w restauracji ptaków. Na jej gałęziach znajdowały się domki ptaków, które były pokryte śnieżno-białym pyłem niczym bitą śmietaną. Kiedy spojrzałam się w drugą stronę, spostrzegłam biegnące dwie postacie. To były moje koleżanki, Kasia i Agnieszka. Wyglądały jak dwie śnieżne kule. Biegły w moją stronę. Krzyczały i machały do mnie rękoma. Szybko zbiegłam do nich i zaczęłyśmy lepić śnieżki, które wyglądały jak duże, gigantyczne białe perły. Potem rzucaliśmy nimi. Kładliśmy się na śniegu i robiliśmy orły i aniołki na białym śnieżnym obrusie.



Kiedy spojrzałam w górę, zobaczyłam gałęzie pokryte szronem, a wysoko - bo zbliżał się wieczór - gwiazdy migoczące niby perły na granacie nieba. Wtedy zrozumiałam, że czas wracać do domu. Wraz z koleżankami szliśmy ulicami pokrytymi śniegiem niczym suknią ślubną panny młodej. Śnieg skrzypiał nam pod nogami.

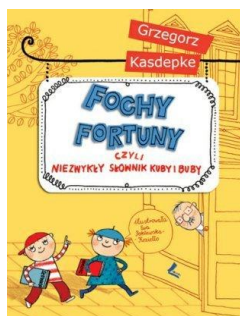
Gdy wróciłam do domu spojrzałam przez okno i ujrzałam na szybie piękne kwiaty. To mróz niczym znakomity malarz pomalował szyby w rozmaite wzory. Wtedy uznałam, że była to moja najlepsza i najciekawsza przygoda zimą.

Aleksandra Grzesikowska V a

***Zima to nie tylko piękne krajobrazy.
Nie zapominajcie o bezpieczeństwie
podczas zimowych zabaw.***

Pamiętajcie też o zwierzętach!

KĄCIK CZYTELNICZY



„*Fochy fortuny czyli niezwykły słownik Kuby i Buby*” - bliźniaki Kuba i Buba na tropie wyrazów rzadkich i przestarzałych.

W krótkich, zabawnych historyjkach pojawia się mnóstwo dziwolągów językowych. Każdy rozdział poświęcony kolejnej literze alfabetu kończy się krótkim słowniczkiem. Huncwot, jowialny, mięsopust, osęk, Lach - nasz język jest naprawdę pełen niespodzianek. Wyrazy zostały zebrane na końcu książki - słownik można uzupełniać, wpisując w wolne miejsca nowe słowa. Książka zainteresuje czytelników w każdym wieku. G. Kasdepke z humorem pokazuje, że nasz język ojczysty często brzmi jak język „nie z tej ziemi”. Na długie zimowe wieczory - pomysł ja znalazł 😊

opr. mgr T. Rapsiewicz

DRODZY RODZICE! PRZYJACIELE SZKOŁY!

Możecie pomóc szkole swojego dziecka przekazując swój 1% podatku na Stowarzyszenie "Przyjazna szkoła" wskazując w PIT w rubryce INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE nazwę Szkoły i jej identyfikacyjny numer partnera.

Pasje klasy III c

Klas III c pod opieką wychowawcy, p. Urszuli Majerskiej, rozwija różne pasje: plastyczne, literackie, czytelnicze, sportowe, turystyczne. Uczniowie lubią wycieczki. Uczestniczyli w zajęciach w Galerii Sztuki Współczesnej, w Miejskiej Bibliotece Publicznej, zwiedzali nasze miasto. Rozwijają się kulturalnie biorąc udział w zajęciach Akademii Filmowej i chodząc do teatru lub muzeum



Malują bombki.



To ich prace.



Prawda, że piękne!



Te choinki powstały podczas zajęć kółka plastycznego.



Uczniowie byli w teatrze na przedstawieniu „Opowieść wigilijna” Często też chodzą do kina.



Na zajęciach w Miejskiej Bibliotece Publicznej bawili się z Kubusiem Puchatkiem.



Lubią sport, a zwłaszcza zabawy zimowe.



Zespół redakcyjny: *uczniowie klasy V a*

**Dziękujemy!!
Życzymy atrakcyjnych i bezpiecznych ferii!!!**

